

29. NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 X 1999

## Oddajcie Bogu co boskie

Mówi się: kto pyta nie błądzi. Ale dotyczy to tylko tego, kto pyta uczciwie, w dobrej intencji. Dobra odpowiedź zależy od dobrze postawionego pytania. Pytania są świadectwem człowieka. To, o czym mówi przed chwilą przeczytana Ewangelia rozegrało się w ostatnim etapie ziemskiego życia Jezusa. Wielka jest gwałtowność pytających i wciąż wielka niepewność – kim On jest naprawdę? Prorok, Mesjasz czy zwodzieciel? On sam mówi o sobie więcej czynami niż słowem. Natarczywość, oczekiwanie jednoznacznej odpowiedzi, sięgają zenitu. Gdyby Go pochwycić na jakimś słowie. Na wszelki wypadek jednak tak trzeba zapytać, aby nie rozszyfrował właściwej intencji, że chcą Go wciągnąć w zasadzkę i poważnie Mu zagrozić. Pytają więc: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny – prawdy nauczasz. Na nikim Ci nie zależy ... nie oglądasz się na względy ludzkie. Powiedz nam, jak Ci się zdaje?

Wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie? (Mt 22, 16-18). Może uda się wykazać w ten sposób, że On nie jest ani prawdomówny, ani mądry, bo jak okazać się mądrym i wolnym w myśleniu, gdy pytanie dotyczy podatku i to jeszcze płaconego ciemnocyfelowi, w zniewolonym kraju.

Jezus przejrzał ich przewrotność. Zażądał denara. Ale nawet wtedy, nie zatrzymuje uwagi na tym, co materialne i wymierne jakkolwiek walutą. Myśl Chrystusa sięga głębiej. A choć od tego czasu tyle już królestw i cesarstw upadło i na tyłu monetach zatarł się wizerunek i napis niejednego władcy, jednak odpowiedź nie straciła nic ze swojej aktualności. Raczej staje się tym ostrzejsza i bardziej wyrazista, im bardziej czasy i los sprzyjają cesarom, podpisującym się na kartach historii imieniem Boga. Na tym poziomie problemów i pytań odpowiedź Jezusa jest surowa, ale jednoznaczna i jasno rysująca granice między tym, co boskie, a tym, co cesarskie. Przyznajmy, że my sami nieraz grzeszymy taką obłudną, faryzejską postawą. Wiele razy dzieliliśmy, co dać Bogu, a co cesarzowi. Pomysłowość nasza w tej dziedzinie jest wręcz niewyczerpana. Dzielimy i wyznaczamy granice dobrze wiedząc, gdzie świeczkę zapalić, a gdzie załatwić sprawę ogarkiem.

Dlatego Bóg sam dzisiaj przypomina nam: „Poza Mną nie ma boga ... Ja jestem Panem i nie ma innego ... od wschodu aż do zachodu niech będzie wiadome, że beze Mnie nie ma niczego” (Iz 45, 5-6). Wszystko jest Boże, a przede wszystkim człowiek – stworzony przeciw obraz i podobieństwo samego Boga. Dlatego Pan Jezus dodaje do swej odpowiedzi coś, o co Go wcale nie pytano: „oddajcie Bogu to, co należy do Boga” Jest to ważniejsza część odpowiedzi Chrystusa. Kierując ludzką uwagę od cesarza i podatków w stronę Pana Boga, daje nam do zrozumienia, że jeżeli oddajemy cesarzowi to, co cesarskie, to wypełniamy zaledwie jakąś część naszych obowiązków – i to wcale nie najważniejszą. W sercu każdego z nas wryty jest obraz i napis samego Boga. Człowiek wyszedł z rąk Bożych, a więc jest własnością Boga. To prawo własności zostało potwierdzone i utrwalone Krwią Chrystusa – Odkupiciela. Ten obraz i napis zobowiązuje. „Oddajcie Bogu to, co należy do Boga” Skoro człowiek jest własnością Boga winien być Bogu oddany. Winien oddać się Bogu całą swoją istotą: swoim rozumem przyjąć prawdę, którą Bóg objawia; swoim sercem ukochać dobra, do których go Bóg powołał; swoją wolą pragnąć tego, czego Bóg pragnie, i wszystkie swoje siły oddać dla wiernego wypełniania przykazań Boskich. Jak długo tego człowiek nie uczyni, jak długo zatrzymywać będzie coś dla siebie, lub dla innych bóstw – nie zazna spokoju. Różni cesarze będą wyciągać ręce po Bożą własność – i człowiek może się oddać w służbę różnym bóstwom, ale własność nigdy nie czuje się dobrze w cudzej kieszeni, własność z prawa natury zwraca się ku swojemu właścicielowi. Obraz Boga wciąż jest na nas i na wszystkich naszych sprawach. Z tej prawdy jedynie może powstać ład w człowieku. Wszystko skierowane ku Bogu, zamyka listę problemów: co, komu, ile, za ile i za co? Czy to właśnie nie wtedy człowiek doświadcza łaski i pokoju i dziękczynienia, o którym mówi drugie dzisiejsze czytanie? Jeśli człowiek ukształtowany jest na obraz Boga, to swoje człowieczeństwo odnajduje właśnie w zjednoczeniu z Bogiem. I oddając się Bogu, nie ztraca siebie, ale odnajduje swe właściwe oblicze, jak mówi nasz poeta: „ludzkość bez boskości samą siebie zdradza” A zresztą, czymże jest człowiek bez takich wartości jak: wiara, nadzieja, ufność? A właśnie oddając się Bogu – odnajduje człowiek swą wiarę i nadzieję – odnajduje siebie.

Oddanie się Bogu całą swoją istotą i wszystkimi swoimi siłami jest niewątpliwie ofiarą. Ale uczestniczymy w ofierze, w której Bóg oddaje się nam. W tym oddaniu Bóg ofia-

ruje nam ze Swej strony to co Boskie, abyśmy ze swej strony oddali Mu to, co do Niego należy: siebie samego i swoje życie według Jego praw i zasad. Nie będzie to oddanie rezygnacją z siebie – ale potwierdzeniem siebie, tak dalece, że mogę powiedzieć: im bardziej jestem Twój – tym bardziej jestem mój.

*ks. Wiesław Szczęch*